

Adam „Media i Medioznawstwo”
BAÑDO Nr 1 (13/IV) 2014

Media i Medioznawstwo, No. 1 (13/IV), 2014

Otrzymaliśmy od redakcji „Mediów i Medioznawstwa” nowy numer tego kwartalnika. Niestety już przy lekturze pierwszego tekstu, a następnie tylko potwierdziły moją obawę, zauważyłem charakterystyczne błędy, które wskazują na dość pobieżną korektę publikowanych artykułów. Pojawiające się tu i ówdzie usterki można przecież wyeliminować nie tylko w fazie opracowania redakcyjnego, ale również w korekcie autorskiej...

W nowym zeszycie „M i M” zamieszczono sześć artykułów, recenzję i trzy sprawozdania z konferencji. Zrąb główny stanowią teksty pomieszczone w dwóch działach: „Media a prawo” oraz „Prasa wczoraj i dziś”. W pierwszym dr Maria Gołda-Sobczak (Zakład Kultury Zachodnioeuropejskiej w Instytucie Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) opublikowała obszerny artykuł pt. *Wolność korzystania z dóbr kultury i wolność badań naukowych*. Punktem wyjścia do analizy zagadnień sformułowanych w tytule stała się interpretacja artykułu 73 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Autorka zwraca uwagę, że według zapisu w katalogu praw i wolności człowieka, wolność badań naukowych zajmuje „dość poślednie” miejsce. Została bowiem zepchnięta wraz z wolnością twórczości artystycznej, wolnością z korzystania z dóbr kultury, wolnością nauczania i wolnością ogłaszania wyników badań naukowych do jednego artykułu (art. 73) w II rozdziale Konstytucji pt. *Wolność, prawa i obowiązki człowieka i obywatela*. Dotyczy on ogólnie wolności i praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych. Chociaż z punktu widzenia systematyki Konstytucji rozwiązanie to jest prawidłowe, to nasuwa pewne wątpliwości, na które autorka zwraca uwagę, m.in. zestawia-

jąc zapisy art. 73 z treścią art. 14 o wolności prasy i innych środków społecznego przekazu w I rozdz. Konstytucji. Zdaniem autorki wolności, które zapewnia art. 73 Konstytucji, różnią się dość znacznie co do swojego charakteru i zakresu. Zastanawiające jest także uszeregowanie tych wolności w treści przywołanego przepisu. Wysuwając na plan pierwszy twórczość artystyczną, ustrojodawca zdaje się przyznawać jej pierwszeństwo przed wolnością badań naukowych, a także przed wolnością nauczania i wolnością korzystania z dóbr kultury. M. Gołda-Sobczak zauważa, że beneficjentami wolności twórczości artystycznej oraz wolności badań naukowych są w pierwszym rzędzie twórcy — najpierw artyści, a potem uczeni. Dopiero istnienie tych wolności pozwala pozostałym podmiotom na korzystanie zarówno z efektów twórczości artystycznej, jak i z badań naukowych. Konstytucja pojmując wolność twórczości artystycznej oraz wolność badań naukowych jako prawa człowieka, nie zacieśniając ich do praw obywatela, o czym świadczy początkowe sformułowanie art. 73: „Każdemu zapewnia się...”. Skoro „każdemu”, to nie tylko ci, którzy są obywatelami mogą korzystać z tej wolności, ale generalnie każdy człowiek¹. Niestety Ustawa Zasadnicza nie precyzuje kogo uważa za twórcę, artystę czy osobę prowadzącą badania naukowe. Nie definiuje również pojęć: twórczość artystyczna, badania naukowe. W dalszej części rozważań M. Gołda-Sobczak konfrontuje treść zapisów wspomnianych artykułów polskiej Konstytucji z odpowiednimi im uregulowaniami w ustawodawstwie międzynarodowym. Konkludując stwierdza, że zepchnięcie na drugi plan wolności badań naukowych, twórczości artystycznej oraz wolności korzystania z dóbr kultury nie jest wyłącznie specyfiką polską. Autorka powołuje się na konkretne przykłady cytując obowiązujące w tym zakresie zapisy międzynarodowych aktów prawnych. Przytacza również fragmenty z poprzednich polskich Konstytucji. Dopelnieniem jej bardzo interesujących spostrzeżeń są rozważania na temat definicji i pojmowania, także na przestrzeni dziejów, wolności twórczości artystycznej, wolności badań naukowych czy wolności korzystania z dóbr kultury. Ta część artykułu zawiera liczne odwołania do literatury, m.in. z zakresu teorii nauki, filozofii i socjologii. Równie interesujące są próby określenia/zdefiniowania granic — ograniczeń wolności twórczości artystycznej i wolności badań naukowych w świetle zapisów polskiego ustawodawstwa (art. 31 Konstytucji) oraz wynikających z nich obowiązków władz publicznych w odniesieniu do wolności badań naukowych i twórczości artystycznej. Na zakończenie M. Gołda-Sobczak odnosi się do prób regulacji prawnych ograniczających wolność badań naukowych. Stwierdza m.in., że

szczególnie dotkliwe dla wolności badań naukowych mogą być usankcjonowane prawnie lub wynikające z nacisku opinii publicznej (np. w niektórych państwach islamskich)

¹ M. Gołda-Sobczak, *Wolność korzystania z dóbr kultury i wolność badań naukowych*, „Media i Medioznawstwo” 2014, nr 1, s. 9–10.

zakazy dotyczące problematyki religijnej, w krajach katolickich przybierają one do dzisiaj formę cenzury kościelnej w postaci *imprimatur* [...]. Wolność badań naukowych nie miałyby żadnej doniosłości społecznej, gdyby nie towarzyszyła jej wolność nauczania i korzystania z dóbr kultury [...]. Badania naukowe są nieodzownym elementem postępu cywilizacyjnego [...]².

Dzieje nauki wskazują, że wszelkiego typu zakazy są generalnie nieskuteczne, nawet wówczas, gdy zostaną obwarowane normami religijnymi czy etycznymi, jak to ma miejsce w naukach medycznych czy technicznych. Co najwyżej spowolnią one rozwój na kilkanaście lat. Zdaniem autorki wiara w skuteczność barier prawnych wydaje się w tym samym stopniu naiwna — co iluzoryczna. W świetle powyższego autorka roztacza dość ponury, apokaliptyczny obraz przyszłości. Formułuje obawę, że efekty pasji i ambicji uczonych doprowadzą w końcu do zagłady gatunku ludzkiego.

W tym samym dziale ukazał się artykuł dra Wojciecha Lisa z Katedry Prawa Administracyjnego Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II). Autor omówił w nim prawny charakter instytucji zawiadomienia o przestępstwie, o której mowa w artykule 240 kodeksu karnego i wpływ obowiązku denuncjacji na utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zwrócił również uwagę na kilka aspektów wynikających z ww. zapisu, m.in. na fakt, że z obowiązkiem denuncjacji łączy się także obowiązek ochrony tajemnicy dziennikarskiej,

czyli szczególnej więzi jaka powstaje z chwilą przekazania informacji, pomiędzy jej dysponentem a dziennikarzem, opartej na utrzymaniu w poufności źródeł informacji. Dzięki nim prasa może skutecznie wypełniać powierzoną jej rolę rzetelnego informowania obywateli, jawności życia publicznego oraz sprawowania kontroli i krytyki społecznej³.

Dalsza część tekstu W. Lisa dotyczy prawnej wykładni wspomnianego przepisu w dwóch kontekstach: obowiązku zawiadomienia o przestępstwie oraz charakteru prawnego tajemnicy dziennikarskiej. Podsumowując autor stwierdza, że art. 240 KK, z którego wynika obowiązek denuncjacji, w trosce o dobro wspólne, jakim zgodnie z art. 1 Konstytucji RP jest Rzeczpospolita Polska, zobowiązuje dziennikarzy do służby społeczeństwu i państwu. Wywiązując się z tych zadań,

dziennikarze mają obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ust. 1 pr.pr.) [...]. Tym samym dziennikarze, tak jak wszyscy pozostali, zobowiązani są do wywiązywa-

² Tamże, s. 37.

³ W. Lis, *Gwarancyjny charakter art. 240 KK w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w kontekście tajemnicy dziennikarskiej*, tamże, s. 39.

nia się z obowiązków wobec społeczeństwa i państwa, w tym zawiadamiania organów powołanych do ścigania przestępstw o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego, o którym mowa w art. 240 §1. KK. Realizacja obowiązku denuncjacji nie pozostaje w kolizji z ochroną tajemnicy zawodowej, do zachowania której dziennikarz jest zobowiązany z uwagi na treść art. 15 ust. 2 pr.pr. Tajemnica zawodowa dziennikarza nie zwalnia go z obowiązku określonego w art. 240 § 1 KK z tego powodu, że art. 16 ust. 1 pr.pr. wyraźnie wskazuje, że jest on zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej w przypadku, gdy powziął informację, która dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 § 1 KK. Przyjęte rozwiązanie ma swoje aksjologiczne uzasadnienie w art. 2 Konstytucji RP [...] ⁴.

W dziale „Prasa wczoraj i dziś” zamieszczono artykuł dra Adama Bańdo z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie) na temat krakowskiego „Czasu” (1848–1939) i „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1910–1939). Jest to studium porównawcze na temat dwóch legendarnych, krakowskich dzienników, które mimo wyraźnych różnic, wynikających m.in. z tła historycznego, przeznaczenia, związków społeczno-politycznych, a przede wszystkim funkcjonowania na rynku prasowym, zapisały się w sposób szczególny w historii polskiej prasy i wpłynęły na jej transformację. Zdaniem autora krakowski „Czas” był niedoścignionym wzorem dla wielu XIX-wiecznych pism. Swoją pozycję ugruntował elitaryzmem, wysokim poziomem publicystycznym, kulturalnym — w tym literackim — oraz rzetelnością informacji. Z kolei popularny „Ikac” był pierwszym polskim pismem masowym, sztandarowym tytułem nowoczesnego koncernu wydawniczego, zarządzanym metodami menedżerskimi opartymi na reklamie i public relations. Mimo wielu różnic łączyło ich kilka cech wspólnych, przede wszystkim nierozzerwalne więzi z Galicją i Krakowem. Ich bogatą historię przerwała II wojna światowa, ale spuścizna jaką pozostawiły po sobie przetrwała do czasów powojennych i trwa do dzisiaj. „Czas” i „IKC” potrafiły bowiem przyciągnąć i wykorzystać wspaniałą i różnorodny potencjał intelektualny Krakowa i Galicji. Na podkreślenie zasługuje również kulturotwórcza rola obu dzienników. Związki z Krakowem były na tyle silne, że „Czas” po jego przeniesieniu do Warszawy w 1935 r. nigdy już nie odbudował swojej świetności i pozycji na rynku równej okresowi krakowskiemu.

W dziale „Przydatne dla dziennikarza” opublikowano trzy teksty spełniające swoją rolę, zgodnie z przeznaczeniem określonym w tytule tej części kwartalnika „M i M”. Witold Machura — redaktor naczelny kwartalników „Media i Medioznawstwo” oraz „Opolszczyzna” napisał artykuł zatytułowany „*Cuchnący problem*” czyli o współistnieniu fotografii i tekstu w wybranym tekście prasowym. Rzecz jest o jednym z bardziej dokuczliwych problemów codzienności — odbiorze odpadów komunalnych przez wyspecjalizowane firmy. Ten temat poruszany był wielokrotnie na

⁴ Tamże, s. 58–59.

łamach opolskiej prasy. Autor postanowił przeanalizować te doniesienia pod kątem użytych w nich środków wyrazu. Drugi tekst w tym dziale, pióra Ewy Maj-Sroślak, dotyczy internetowego radia w katowickim Pałacu Młodzieży. Z kolei Jakub Wajdzik — założyciel i redaktor naczelny *portalmedialny.pl* przedstawił najnowsze informacje o mediach w Internecie.

Dział recenzji w całości poświęcono tomikowi poezji Zbigniewa Smoczka pt. *Pan mówi do nas szeptem* (Szczecin 2013). Niniejszy tom kwartalnika zamykają informacje o konferencjach i seminariach.